

## Michał Gołębiowski: Maryja jako królowa i kadzidło (fragment)

Zapach może wielbić Boga. Jeśli jest piękny, to naturalnie uczestniczy w majestacie i prawdzie nieba, które, jak mówią psalmy, samo jest źródłem wszelkiego piękna. Wszystko, co przesiąka Jego obecnością, znajduje życie – pisze Michał Gołębiowski w książce „Maryja jako królowa i kadzidło”.

Dym kadzidła jest ponoć modlitwą, tyle że pozbawioną słów.

Jest jak cichy znak krzyża albo adoracja. Albo jak milcząca obecność, która po prostu czeka, nie śpieszy się i nie zakłóca trwania, pełna szacunku dla przestrogi z Pieśni nad pieśniami: *Zaklinam was, córy Jerozolimy, na gazele i łanie polne, nie przeszkadzajcie mojej umiłowanej, nie budźcie jej, póki nie zechce wstać sama* (Pnp 3,5) [1].

Zapach może wielbić Boga. Jeśli jest piękny, to naturalnie uczestniczy w majestacie i prawdzie nieba, które, jak mówią psalmy, samo jest źródłem wszelkiego piękna. Bardziej biegłym w znajomości świętych pism zapach kadzidła kojarzy się też z „wonią przyjemną” Jezusa Chrystusa. Wszystko, co przesiąka Jego obecnością, znajduje życie. *Dopóki król pozostaje na uczcie, dokoła rozchodzi się zapach mego nardu* (Pnp 1,12) – to także słowa Pieśni nad pieśniami. Zapowiedzią tej królewskiej uczyty jest każda Msza święta.

Ale kadzidło kontemplowano też na wiele innych sposobów, na przykład odnosząc symbolikę tego szczególnego narzędzia uwielbienia do życia służebnic i sług Pańskich. Węgielki ułożone we wnętrzu złotego trybularza – to my i nasza egzystencja. Ogień, który na nie pada – to płomień Bożej miłości. Jeden dotyk po trzykroć Świętego potrafi rozgrzać, wypalić i strawić to, co doczesne, aby w ten sposób uzyskać woń przemienionego istnienia. Stąd zresztą mieszanka, która według Ewagriusza z Pontu czyni kadzidło prawdziwie szlachetnym: trochę żywicy, kasja, onyks i odpowiednio nasączone drewno. Składniki te oznaczają poszczególne przymioty ducha, a i tak całość musi poddać się płomieniom. Jest to, owszem, symbol ofiary. Każda ofiara wiąże się natomiast ze zniszczeniem, choć w tym przypadku jest to zniszczenie, które oznacza początek nowego życia.

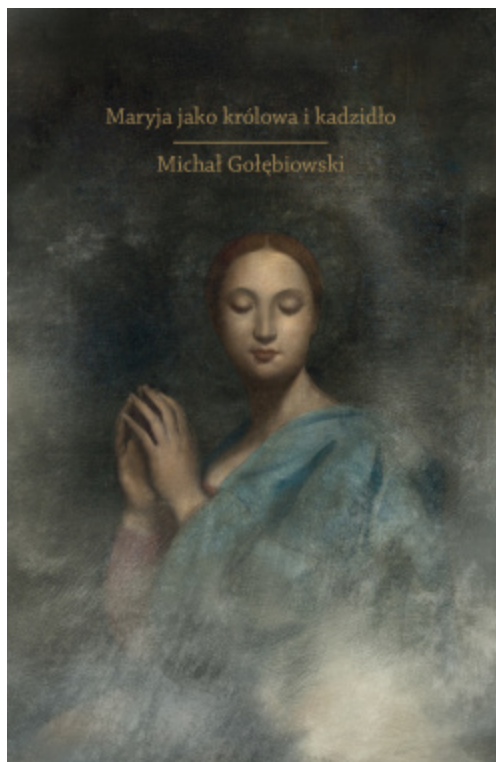
Dym kłębi się wokół ołtarza i wypełnia zapachem wnętrze świątyni. Po chwili unosi się ku szczytom nastawy, gdzie w złotą konstrukcję wmontowano obraz Maryi w chwale. Wokół jej głowy – wieniec światła, a gęste chmury pod jej stopami. „Obłoki, straszne moje obłoki, jak bije serce, jaki żal i smutek ziemi” [2], pisał Czesław Miłosz, patrząc z bojażnią i drżeniem na wspaniałość natury. Tymczasem na obrazie – Maryja, którą unoszą nad ziemię właśnie te „straszne obłoki”. A może straszniejsze, bo należące już do tego drugiego świata. Oto potęga stworzenia służy jej wywyższeniu.

Zapach kadzidła przywołuje na myśl rozgrzane piaski Lewantu, gdzie u początków istnienia Kościoła dojrzewały formy czci i chwały przyniesione później przez mnichów na Zachód. „Wzniosły i wspaniały byłby obraz, nie ważę się jednak wierzyć, iż byłbym zdolny go wyrazić. Łatwiej jest oddać blask i żar słońca, niż opowiedzieć piękność Maryi”

[3] – tak pisał jeden z najwybitniejszych poetów języka syryjskiego, św. Jakub z Sarug. Upały są w tamtych stronach potężne, zwłaszcza w południe, kiedy światło dnia rozlewa się po pustynnych wydmach. A jednak znacznie potężniejsze okazują się prawdy wiary.

*Michał Gołębiowski*

Fragment pochodzi z książki *Maryja jako królowa i kadzidło*, która ukaże się nakładem wydawnictwa Dębogóra.



**Przypisy:**

[1] Cytaty biblijne, jeśli nie zaznaczono inaczej, podaję za Biblią Warszawsko-Praską, wyd. II, Sandomierz 2013.

[2] Cz. Miłosz, *Obłoki*, w: tegoż, *Wiersze*, t. 1, Kraków 1987, s. 38.

[3] Jakub z Sarug, *Pieśń o Błogosławionej Dziewicy Bogarodzicy Maryi*, w: *Syryjskie Hymny o Maryi*, tłum. W. Kania, A. Bielenin, oprac. M. Starowieyski, Kraków 2020, s. 142.